

Zintegrowane, nowoczesne rolnictwo czy presja na podział?

OPR na sejmowej komisji rolnictwa

OPR były tematem grudniowego posiedzenia sejmowej komisji rolnictwa. W dyskusji mocniej wybrzmiały argumenty zwolenników utrzymania ośrodków produkcji rolnej, na których gospodaruje firma Goodvalley, jednak ich los nadal stoi pod znakiem zapytania.

Posiedzenie sejmowej komisji rolnictwa z 18 grudnia ub.r. stanowiło kluczowy moment w długim sporze o przyszłość wieloobszarowych gospodarstw takich jak Goodvalley. Zostało zwołane na wniosek postów złożony 25 listopada ub.r. Postem wnioskodawcą był Krzysztof Cieciora (PiS), który przekonywał, że nie jest przeciwny samym OPR, ale wcześniejszy „sposób przekazywania i rozstrzygania przetargów wywołał skrajne, ogromne emocje rolników i parlamentarzystów”.

– Doszło do wielu interwencji, m.in. w Pruszcze Gdańskim. Rolnicy przychodzili do miejsc, gdzie odbywały się przetargi, próbowali wpłynąć na to, żeby ich nie przeprowadzać. Jesteśmy przeciwni ustalaniu przetargów w taki sposób, aby wyeliminować możliwość wzięcia udziału w nich rolnikom indywidualnym czy nawet grupie rolników, którzy mogliby przecież zorganizować się i przystąpić do przetargu. Chciałbym się dowiedzieć, jak wygląda kwestia przetargów, stąd ta komisja rolnictwa, stąd wnio-



FOT. KOWR

Tomasz Ciodyk,

zastępca dyrektora generalnego KOWR

OPR nie są rozdysponowane w takiej formie, jak były planowane. Nie są w takich dużych, mówiąc kolokwialnie, kawałkach, wiele z nich zostało okrojonych. Ziemia została wytypowana na powiększenie gospodarstw rodzinnych, co stanowi półtora tysiąca hektarów – procedura przetargi ograniczone. Pierwsze takie duże planowane są w województwie zachodniopomorskim. Na początku lutego te przetargi się odbędą – przetarg ograniczony, do którego przystąpić będą mogli zarówno rolnicy powiększający funkcjonujące gospodarstwa rodzinne, jak i osoby, które chcą utworzyć takie gospodarstwa. To jest pewne novum. Ten katalog osób, podmiotów, które mogą przystępować zgodnie z ustawą do przetargów ograniczanych, jest bardzo szeroki.

sek – podkreślił Krzysztof Cieciora. OPR powstały na podstawie nowelizacji ustawy z 2019 r. Do ich utworzenia wymagana jest zgoda ministra rolnictwa na wniosek dyrektora generalnego KOWR. Od stycznia do lipca 2025 r. minister rolnictwa, którym był wtedy Czesław Siekierski, wyraził zgodę na utworzenie 11 OPR o łącznej powierzchni 7600 ha. Do zmian doprowadził jego następca, Stefan Krajewski, który został powołany

na urząd ministra rolnictwa 24 lipca ub.r. Nowy szef resortu rolnictwa już 30 lipca polecił dyrektorowi generalnemu KOWR wstrzymanie rozpoczętych i trwających przetargów na dzierżawy OPR, a także wstrzymanie inicjowania, tj. niewystępowania do ministra rolnictwa o zgodę na utworzenie nowych ośrodków OPR.

5 września ub.r. kurs MRiRW zastrzył się jeszcze bardziej, cofnięte zostały wcześniej wydane zgody



FOT. KANCELARIA SEJMU/SEJMGOV.PL



FOT. SEJMGOV.PL/PRINT SCREEN

18 grudnia odbyła się sejmowa komisja rolnictwa poświęcona tematowi OPR



FOT. MAGDALENA KOWALCZYK

Rezygnacja z OPR wzbudziła niepokój dzierżawców i ich pracowników. Blisko 400 osób wzięło udział 11 września br. w proteście przed gmachem MRiRW

na utworzenie jedenastu OPR. – KOWR odstąpił od przeprowadzenia przetargów na dzierżawę tych OPR, z wyjątkiem trzech, ponieważ tutaj ta procedura już trwała. Chodzi o OPR Dobrzyń, OPR Płaszczycza, OPR Pawłówko, gdzie zostali już wyłonieni kandydaci na dzierżawców, ale formalnie umowy nie zostały jeszcze podpisane – podkreślił Jacek Czerniak, wiceminister rolnictwa.

Zastępca dyrektora generalnego KOWR Tomasz Ciodyk wyliczył, że

jedenastu OPR, które uzyskały zgodę ministra rolnictwa i jeden OPR, który takiej zgody nie uzyskał (OPR Lubinicko), obejmowały łącznie około 8400 ha. – Z tej powierzchni spuścizna nieruchomościowa po OPR miała zasilić sektor publiczny, czyli spółki państwowe. I tak się dzieje. To są spółki o specjalnym znaczeniu dla hodowli zwierząt i jedna spółka hodowlano-roślinna – mówił Tomasz Ciodyk. Jak przekonywał, w dużej części

ta ziemia została wydzierżawiona, a umowy są dopinane. – Dosłownie w tej chwili w centrali trwa praca nad udzieleniem pełnomocnictw dyrektorom oddziałów terenowych KOWR albo też trwają ostatnie konsultacje ze spółkami w oddziałach terenowych. Te spółki łącznie docelowo otrzymają w dzierżawę około 5400 ha – dzierżawa spółek strategicznych KOWR – poinformował zastępca dyrektora generalnego KOWR. – W tej operacji rezygnacji z OPR jest dodatkowy nieplanowany wcześniej uzysk ziemi na powiększanie gospodarstw rodzinnych i jest to około półtora tysiąca hektarów – procedura przetargi ograniczone – zaznaczył.

Które spółki zostaną doposażone w ziemię państwową? OHZ Głogówek, PlantiCo Zielonki, Stadnina Koni Prudnik, OHZ w Kamieńcu Żąbkowickim, Stadnina Koni Racot, Stadnina Koni Pępowa, HZZ Długie Stare, OHZ Garzyn i HZZ Osowa Cień. – W niektórych przypadkach spółki państwowe przejmują od dotychczasowych dzierżawców stada zwierząt, choć zastrzegam, że nie jest to zjawisko powszechne i natury ogólnej. Także część pracowników w niektórych przypadkach jest przejmowana do spółek przez nowych pracodawców, tym razem publicznych – podkreślił Tomasz Ciodyk.

Samorządowcy murem za Goodvalley

Dobrzyń, Płaszczycza, Pawłówko to OPR zlokalizowane na terenie powiatu człuchowskiego, na których gospodaruje Goodvalley Sp. z o.o. – Brak jest decyzji KOWR



FOT. SEJM.GOV.PL/PRINTSCREEN

Posiedzenie sejmowej komisji rolnictwa dot. OPR zostało zwołane na wniosek posłów złożony 25 listopada



FOT. SEJM.GOV.PL/PRINTSCREEN

Jak wyliczył zastępca dyrektora generalnego KOWR Tomasz Ciodyk, jedenastu OPR, które uzyskały zgodę ministra rolnictwa i jeden OPR, który takiej zgody nie uzyskał, obejmowały łącznie około 8400 ha.

FOT. GMINA PRZECHELEWO



Tomasz Prus,

przewodniczący Rady Gminy Przechlewo

Przechlewo to gmina popegeerowska. 30 lat temu stanęliśmy przed widmem bezrobocia, wyludnienia i zapaści społecznej. Udało się tego uniknąć dzięki stabilnemu i odpowiedzialnemu inwestorowi, który od 1994 r. konsekwentnie rozwija działalność rolniczą na naszym terenie.

Mówię tu o spółce Goodvalley Agro S.A. Mówimy o firmie, która dziś jest jednym z największych pracodawców w naszej gminie. Nie ma w naszej gminie rodziny, która nie byłaby w jakimś stopniu związana z działalnością spółki. Mimo że Goodvalley wygrała przetargi na OPR, procedury nie zostały zakończone, a umowy nie zostały do tej pory podpisane. Dla samorządu i lokalnej społeczności oznacza to jedno, niepewność.

FOT. ARCHIWUM



Grzegorz Brodziak,

prezes Goodvalley Agro S.A.

Nowelizacja z 2019 r. stworzyła możliwość mądrego, racjonalnego podejścia i zachowania w formie OPR około dwóch setnych procenta użytków rolnych w Polsce. One miały pozwolić na zachowanie miejsc pracy i nowoczesnej, wydajnej produkcji rolnej. Oderwijmy się od skonfliktowania,

spójrzmy na to, co możemy wspólnie wypracować. Kompromisy są już wypracowane, być może jeszcze trzeba je poprawić i o nich porozmawiać. Ale nie dopuścimy do likwidacji, bo jak do niej dojdzie, to nikt tej produkcji w tej skali nie odbuduje.

o zawarciu umów dzierżawy na te trzy gospodarstwa z terenu powiatu człuchowskiego. Ogłoszone przetargi są efektem wypracowanych od 2019 r. rozwiązań, które w latach 2021-2022 również powiat człuchowski jako jednostka samorządu postulował w drodze swoich apeli i stanowisk uchwał Rady Powiatu, Zarządu Powiatu – mówił Mariusz Słomion, sekretarz powiatu człuchowskiego, radca prawny. – Starosta Człuchowski i Samorząd Powiatu Człuchowskiego wspierają kontynuację prowadzonej przez Goodvalley działalności na terenie naszego powiatu. Apelujemy o doprowadzenie do końca postępowań i zawarcie umów dzierżawy na

OPR: Dobrzyń, Płaszczycza, Pawłówek – podkreślił Mariusz Słomion.

Goodvalley rozpoczęła swoją działalność na terenie powiatu człuchowskiego w 1994 r., dostrzegając na tym terenie potencjał w zakresie nowoczesnej produkcji trzody chlewnej. – Był to jedyny podmiot, który zdecydował się na zagospodarowanie naszych ugorów i ziemi. Firma okazała się solidnym gospodarzem i ratunkiem dla miejscowej społeczności i rozwoju gospodarczego naszego powiatu. Ponad 30 lat aktywności firmy, zatrudnienie 1400 osób, z czego około 1000 na terenie powiatu człuchowskiego, 600 na terenie gminy Przechlewo. To lokalnie nasz największy praco-

dawca, 1000 kooperantów w różnych branżach: rolnictwo, transport, handel, usługi. Standard produkcji od pola do stołu, z nowoczesnymi rozwiązaniami technologicznymi z zakresu rolnictwa i zarządzania odpadami, technologiami zmniejszającymi emisję zanieczyszczeń – wymieniał Mariusz Słomion.

Powiat człuchowski jest położony na terenach popegeerowskich, z wysokim stopniem bezrobocia, które waha się obecnie na poziomie 10 proc. Na tym terenie pracę dają m.in. ферmy, zakłady mięsne, wytwórnie pasz, biogazownie firmy. – Goodvalley to również wzorowe relacje z lokalną społecznością. Firma wspiera inicjatywy lokalne, sportowe, szkolne. Stała się dla nas kamieniem milowym, jeżeli chodzi o rozwój naszego powiatu i całego regionu. Nie możemy dopuścić do degradacji równowagi społecznej, gospodarczej, finansowej, środowiskowej na terenie działalności tej firmy – podkreślił Mariusz Słomion. Podobne argumenty na sejmowej komisji rolnictwa przedstawiła Justyna Plucińska, reprezentantka gminy Polanów. Jak przypominała, spółka Goodvalley Agro S.A. nie tylko z powodzeniem prowadzi działalność w zakresie chowu i hodowli trzody chlewnej, produkcji roślinnej, ale także produkcji energii elektrycznej i ciepłej z odnawialnych źródeł energii, jakim jest biogaz. – Biogazownia w Naclawiu ogrzewa sześć bloków mieszkalnych, szkołę, świetlicę wiejską oraz OSP Naclaw. Zapewnia mieszkańcom stabilne i tańsze źródło ciepła. Brak zapewnienia przedsiębiorcy odpowiedniego arealów gruntów do gospodarowania może uniemożliwić dostawy energii ciepłej zarówno do tych instytucji, jak również do bloków mieszkalnych.

FOT. MAGDALENA KOWALCZYK



Pracownicy Goodvalley wzięli udział w Marszu Niezadowolenia zorganizowanym przez OPZZ 27 września ub.r.

Poza okresem zimowym również firma dostarcza ciepłą wodę użytkową, więc to będzie kolejna istotna rzecz, której może zabraknąć, a tego bardzo się obawiamy – przekazała Justyna Plucińska. Wskazała Goodvalley Agro S.A. jako pozytywny przykład prowadzenia nowoczesnej, wielkotowarowej produkcji rolnej z odpowiednim, nowoczesnym zabezpieczeniem środowiska naturalnego, korzyścią dla rolników indywidualnych i lokalnej społeczności. – W związku z tym gmina Polanów wyraża swoje poparcie dla działalności prowadzonej przez firmę wierząc, że niesie ze sobą rozwój gospodarczy i społeczny – mówiła Justyna Plucińska.

– Jako samorząd rozumiemy i szanujemy rolników indywidualnych. Co więcej, pozytywnie oceniamy fakt, że większość gruntów wokół ferm ma trafić właśnie do nich. Ale musimy jasno powiedzieć: likwidacja lub destabilizacja dużego, funkcjonującego od lat zakładu nie jest rozwiązaniem ani dla rolników, ani dla lokalnej społeczności – twierdził Dariusz Buczek, przewodniczący komisji rewizyjnej Rady Gminy Przechlewo. – Wpływy podatkowe z Goodvalley do budżetu gminy w 2024 r. sięgały około 3 mln zł przy budżecie gminy oscylującym na poziomie niespełna 50 mln, z czego na inwestycje przeznaczone jest około 9 mln – wymienił.

Obawy o przyszłość

Podczas komisji rolnictwa głos zabrali również pracownicy Goodval-



Grzegorz Brodziak, prezes Goodvalley Agro S.A. przedstawia na sejmowej komisji rolnictwa argumenty przemawiające za utrzymaniem OPR, na których gospodaruje firma

ley. – Zarządzam fermą w Dobrzyniu, którą Goodvalley wygrało w przetargu, na który czekaliśmy kilka lat. Niestety do dziś nie zostały podpisane umowy dzierżawy. Nie mamy informacji, czy i kiedy te umowy zostaną podpisane. W pracy słyszę od pracowników pytania, co mają robić: dalej pracować i czekać, czy szukać nowych miejsc pracy? Ludzie boją się o swoją przyszłość – przekonywała Edyta Drozd, pracująca w firmie Goodvalley od 20 lat. – Niepokoiimy się. Boimy się tego, co nas czeka. Taką pracę jak w Goodvalley trudno znaleźć w naszej okolicy. Perspektywy są naprawdę bardzo trudne – dodała. – Żyjemy w wielkiej niepewności. Produkcja trwa, a my nadal nie wiemy, co będzie z naszymi miejscami pracy – mówiła Justyna Chalimoniuk, przedstawicielka Rady Pracowniczej w Goodvalley.

Czy ten spór, który się pojawił, toczy się o ziemię, czy o co właściwie? Pytał na posiedzeniu sejmowej

komisji rolnictwa Grzegorz Brodziak, prezes zarządu Goodvalley Agro S.A., prezes Polskiej Federacji Rolnej. – Wydaje mi się, że nie o ziemię, bo my nie zaprzeczamy, że prawo do ziemi rolnicy mają. I udowodniliśmy to przez 30 lat, wyłączając chociażby tylko do roku 2011, dobrowolnie, 20 proc. dzierżawionych gruntów, a od roku 2011, kiedy wchodziła ta nieszczęsna ustawa i w kolejnym okresie kolejne 1000 ha. W ostatnim okresie dwóch lat tworzenia OPR do kolejnych wyłączeń podeszliśmy kompromisowo i z dużym otwarciem na wypracowanie dobrych rozwiązań. W efekcie, kolejne 70-80 proc. dzierżawionej przez nas ziemi od dwóch lat jest stopniowo przekazywane rolnikom – wyliczał Grzegorz Brodziak.

W jego ocenie, w sporze chodzi jedynie o to, czy można dokonać zmiany i restrukturyzacji gospodarstw oraz wzmocnienia rolników z zachowaniem interesów społecznego i gospodarczego wszystkich zainteresowanych stron (przy utrzymaniu miejsc pracy oraz wysokotowarowej produkcji trzody chlewnej).

Prezes Goodvalley Agro odniósł się również do zarzutów nieprzejrzystości czy też ustawienia przetargów. – Chciałbym pana pośłać wnioskodawcę zaprosić do nas, żeby pan zobaczył, zapoznał się z gospodarstwami, spojrzął w oczy pracownikom, samorządowcom, dowiedział się, na czym polega produkcja, jak bardzo jest złożona – mówił Grzegorz Brodziak. – Niektórzy z państwa, również panowie ministrowie, mieli okazję przyjechać do nas i zobaczyć naszą produkcję. Choć wcześniej mieliście sceptyczne podejście do



Leszek Wojciechowski, Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka, Polska Federacja Rolna

Apelujemy o dokończenie zakończonych zgodnie z przepisami prawa procedur przetargowych na trzy OPR w województwie pomorskim, a także o przywrócenie i kontynuację procedur umożliwiających wydzierżawianie już istniejących

gospodarstw. To rozwiązanie zapewniające bezpieczeństwo żywnościowe Polski, stabilność produkcji rolniczej, zarówno roślinnej, jak i zwierzęcej, ochronę miejsc pracy na terenach o wysokim ryzyku bezrobocia oraz gwarancję dalszego rozwoju lokalnego, gospodarczego i społecznego. To także utrzymanie nowoczesnych struktur w polskim rolnictwie oraz gwarancja dalszego rozwoju tego sektora w kierunku bardziej efektywnego i odpornego. To wreszcie utrzymanie i bezpieczeństwo przynajmniej części polskiej hodowli.

tematu dużych gospodarstw i dużych dzierżaw, to zmieniliście zdanie, co doceniam. To pokazuje, że kiedy się porozmawia i zobaczy przedsiębiorstwo, to przychodzi zrozumienie, że trzeba szukać rozwiązań – zaznaczył. Na koniec Grzegorz Brodziak przytoczył cytaty z „Polityki” numer 21, z maja 2025 r.: „Gdyby ktoś chciał osłabić polskie rolnictwo, nie wymyśliłby lepszego patentu. Podzieliłby duże, nowoczesne gospodarstwa na małe działki dla drobnych rolników. I to się właśnie dzieje”.

Głos hodowców

W obronie OPR wystąpił również Leszek Wojciechowski z Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka oraz Polskiej Federacji Rolnej. – Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa zaplanowane OPR w skali kraju obejmują łącznie zaledwie około kilkunastu tysięcy hektarów, co stanowi mniej niż 0,1 proc. powierzchni użytków rolnych w Polsce. W ramach restrukturyzacji gospodarstw przed utworzeniem poszczególnych OPR doszło do wyłączenia i przeznaczenia około 70-80 proc. gruntów na potrzeby rolników indywidualnych. Takie działanie, choć oznacza znaczącą redukcję potencjału produkcyjnego tych gospodarstw, jest z punktu widzenia społecznego odpowiedzialnym kompromisem – powiedział Leszek Wojciechowski.

Jak przypomniał, MRiRW w bardzo krótkim czasie zmieniło całkowicie swoje stanowisko w sprawie OPR. W stanowisku z 17 czerwca 2025 r. ministerstwo popierało zasadność



FOT. SEJM.GOV

Kazimierz Plocke,

poseł KO

Gospodarstwa wysokotowarowe są dzisiaj bardzo cenne i ważne, bo one zabezpieczają i dają nam bezpieczeństwo żywnościowe. Warto też to wziąć pod uwagę w jakichkolwiek rozważaniach. Od wielu lat też mówimy o preferencjach dla produkcji zwierzęcych. Dzisiaj mamy do czynienia z taką sytuacją, że dzierżawcy, którzy zabiegają o przedłużenie umów, prowadzą produkcję zwierzęcą, bardzo cenną, również dla bezpieczeństwa żywnościowego naszego państwa.

tworzenia i funkcjonowania OPR jako rozwiązanie ustawowe zapewniające zachowanie zorganizowanej produkcji na terenach popegeerowskich. Rola OPR poparta została następnie konkretnymi decyzjami i ogłoszeniami o przetargach. Później nastąpił krok do tyłu: wstrzymanie i odwołanie przetargów, co jest dla hodowców niezrozumiałe.

– Sposób działania ministerstwa jest niespójny, budzi wątpliwości. To jest precedens pokazujący brak pomysłu na długofalową politykę państwa w przedmiocie obrotu nieruchomości rolnymi Skarbu Państwa. Zarząd Polskiej Federacji stanowczo sprzeciwia się blokowaniu decyzji instytucji publicznych podjętych zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, szczególnie gdy dotyczą one zachowania miejsc pracy, kontynuacji strategicznej produkcji rolnej i roztrwonienia wieloletniego potencjału inwestycyjnego. Odwołanie przetargów i rezygnacja z przygotowanych zgodnie z prawem procedur doprowadziły do likwidacji kilku bardzo dobrze funkcjonujących gospodarstw, a w konsekwencji wygaszenia efektywnej produkcji zwierzęcej i likwidacji miejsc pracy. Uważamy, że należy zatrzymać ten proces i nie dopuścić do kolejnych nieodwracalnych szkód dla polskiego rolnictwa i społeczeństwa – podkreślił Leszek Wojciechowski.

Więcej zawsze znaczy lepiej?

O tym, że ziemia rolna powinna trafiać do gospodarstw rodzinnych, przekonywał Zbigniew Dolata, poseł PiS. – Przetargi ofertowe były bardzo dobre, bo były transparentne. Rolnicy w danej wsi mogli sobie wyliczyć, czy

ten, kto wygrał taki przetarg, złożył uczciwą ofertę – podkreślił.

Marcin Wroński ze Związku Zawodowego Rolnictwa i Samoobrona powoływał się na głód ziemi. – Ziemia, która wraca do zasobu rolnego Skarbu Państwa, w największej ilości powinna trafić do rolników indywidualnych. To jest dla nas rzecz bezdyskusyjna – przekonywał Marcin Wroński. – Mówimy o odbudowie hodowli trzody chlewnej. Ale bardzo często rolnikowi indywidualnemu brakuje kilkunastu, kilkudziesięciu hektarów, żeby zapewnić sobie bazę paszową, przez co nie może odbudować produkcji zwierzęcej. Mówi się również o tym, że mamy postawić na biogazownię, ale rolnikom też brakuje powierzchni gruntów do tego, żeby zapewnić substrat do biogazowni. Kolejna rzecz, w Niemczech, Francji polski rolnik nie ma możliwości stanięcia w przetargu i wydzierżawienia ziemi (...), a u nas, spójrzmy na województwa pomorskie, zachodniopomorskie, lubuskie, spółek z kapitałem zagranicznym jest pełno – uważa Marcin Wroński.

– Podzielenie ziemi pomiędzy rolników i myślenie, że jak się dołoży gospodarstwu paręnaście, parędziesiąt hektarów, to ono już będzie ekonomicznie sprawne – to kolejny mit, który niestety w debacie politycznej się pojawił. To, co się dzieje w tej chwili w Europie, pokazuje, że te gospodarstwa będą pierwszymi przegranymi polityki UE. Powiększanie gospodarstwa nie jest jednym elementem zawsze jednoznacznie zwiększającym jego dochody. Nawet powiedziałbym, że w wielu sytuacjach było początkiem jego upadłości – odpowiedział Jan Krzysztof Ardanowski, były minister rolnictwa, poseł (Republika-nie). – Utrzymywanie mitu, że jak się



FOT. SEJM.GOV/PRINTSCREEN

Na sejmowej komisji rolnictwa stanowisko MRiRW tłumaczył Jacek Czerniak, wiceminister rolnictwa

zabierze resztę tej ziemi, wyrwie się tym „krwiożerczym latyfundystom”, to w ten sposób się uratuje ileś tam gospodarstw rolnych, w znacznej mierze jest uproszczeniem i często jest to nieprawda – mówił.

Jan Krzysztof Ardanowski ocenił, że OPR były dobrym pomysłem na okres przejściowy, a wstrzymanie procedur z nimi związanych było błędem. – *Pozostaje gospodarstwo zorganizowane, duże, bo jest ważnym elementem polskiego rolnictwa. Wydaje mi się, że wstrzymanie tego procesu było nielogiczne – dodał. Jego zdaniem poziom prowadzenia gospodarstw takich jak Goodvalley i Top Farms powinien być wzorem dla rolników indywidualnych.*

Co dalej z OPR?

Michał Kołodziejczak zwrócił uwagę na nieobecność na sejmowej komisji ministra rolnictwa Stefana Krajewskiego. – *Kiedy minister Czesław Siekierski przedstawiał swój kontrowersyjny dla niektórych pomysł ustawił się na duże zderzenie. Ale miał swoją wizję, jakaś idea za tym szła. Minister Siekierski przyszedł na komisję sejmową, powiedział swoim wiceministrom, idę, stawiam czoła wszystkim, odpowiem na pytania, wytłumaczę, będę bronił swojej decyzji. Natomiast Stefan Krajewski na komisję sejmową, by swojej decyzji bronić, nie przyszedł. Nie przyszedł, żeby stawić czoła tym, którzy mają inne zdanie – mówił Michał Kołodziejczak. – Nie wszystkie OPR są słuszne, nie wszystkie są niesłuszne. To jest trudna decyzja, która powinna być wykuwana tutaj w boju. Zwracam na to uwagę. Dlatego uważam, że ta komisja powinna być powtórzona w obecności ministra – podkreślił.*

Posel Jarosław Rzepa mówił, że OPR „nie można traktować jako formy docelowej, ale przejściowej”.



Gospodarstwa, które przejmują ziemię zwracaną do Zasobu z reguły nie wracają do produkcji zwierzęcej – mówił podczas sejmowej komisji rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski, były minister rolnictwa, poseł (Republikanie)

– *Wydaje mi się, że ten kierunek jest jak najbardziej słuszny, ale potrzeba indywidualnego podejścia i to też jest mój apel, żeby w ten sposób do tego tematu podejść – mówił.*

O przygotowanie bilansu zysków i strat w sprawie OPR i podejmowanych decyzji wnioskował do MRiRW Kazimierz Plocke, poseł KO. – *Z tego bilansu będzie też wypływał drugi wniosek. Czy jest przestrzeń w oparciu o tego typu argumenty, które przedstawiam, żeby zastanowić się, jakie są możliwości prawne, żeby ten trudny problem, który dotyka nas i dzierżawców, społeczności lokalnych rozwiązać raz na zawsze? – pytał Kazimierz Plocke.*

Na koniec posiedzenia sejmowej komisji rolnictwa głos ponownie zabrał wiceminister rolnictwa, Jacek Czerniak. – *Większość wypowiadających się dzisiaj na komisji opowiada się za trzema OPR, które zostały wspomniane. Strona samorządowa, ustawodawcza, wykonawcza popiera ją ze względu na kwestie związane z miejscami pracy, wymieniają korzyści dla lokalnych społeczności, biogazownie itd. Ja to rozumiem doskonale – przyznał. Przypomniał przy tym, że na poprzedniej sejmowej komisji*

rolnictwa przeważały inne opinie, a na ówczesnego ministra Czesława Siekierskiego spadła duża krytyka. – *Minister Krajewski po objęciu stanowiska, mając wiedzę, że być może jakieś potencjalne nieprawidłowości, być może jakieś sytuacje niezgodne z prawem są, poddał te wszystkie sprawy procedurze wyjaśniającej. Ona jest w trakcie wyjaśniania, czy te trzy rozstrzygnięte przetargi na OPR były zgodnie z prawem. Ta procedura trwa. Jaka będzie decyzja? Jakie będą ustalenia? Zobaczmy. Czas pokaże – przekonywał wiceminister rolnictwa. – To była decyzja ministra Krajewskiego, żeby w pierwszej kolejności rolnicy indywidualni swoje zasoby rozszerzali, żeby głód ziemi był zaspokajany. Ale również też pamiętajmy o priorytecie bezpieczeństwa żywnościowego, o tych problemach związanych z tą produkcją. Trzeba to wszystko pogodzić po prostu (...) Chodzi o jakiś kompromis – powiedział Jacek Czerniak.*

Zintegrowane rolnictwo czy presja na podział?

Choć głos zwolenników OPR wybrzmiał na sejmowej komisji rolnictwa mocniej, pozostaje pytanie, w którą stronę pójdą decyzje polityczne. Jeśli komisja była tylko przypieczętowaniem decyzji, które zapadły wcześniej w zaciśkach gabinetów rok 2026 będzie stał pod znakiem fragmentacji gruntów. Natomiast jeśli wygrają argumenty społeczne i gospodarcze – a przy tym zdrowy rozsądek – wypracowany zostanie kompromis, który zadowoli dzierżawców i rolników. ■

Magdalena Kowalczyk

Podczas gdy wielu rolników indywidualnych sprzeciwia się OPR z powodu obaw o koncentrację gruntów i nieuczciwą konkurencję, inne segmenty społeczności rolniczej aktywnie popierają OPR jako środek do zachowania wyspecjalizowanej produkcji, istniejącej infrastruktury i zatrudnienia. Zdaniem Polskiej Federacji Rolnej likwidacja OPR wpłynie nie tylko na pogorszenie konkurencyjności polskiego rolnictwa i szczególnie dotkniętej w ostatnich latach produkcji zwierzęcej, ale także gospodarki w skali krajowej.